

Nowy

Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Wtorek, dnia 11 kwietnia 1916 r.

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie 12
mk., półrocznie 6 mk., miesięcznie 1
mk. Za odosłanie do domu 40 f. mies.Redakcja i administracja
Zachodnia 37.Cena ogłoszeń: I-sza strona 1 mk.
za wiersz lub jego miejsce, nadesłane 1 mk.,
nekrologi i reklamy 40 f., ogłoszenia zwy-
czajne 20 f., ogłoszenia drobne 4 f. za wyraz.

W sprawie biblioteki publicznej.

Aczkolwiek już nieraz w sprawie tej głos zabieraliśmy, zachodzi obecnie potrzeba ponownego zajęcia się nią, a to głównie ze względu na zainteresowanie, jakie wśród naszej inteligencji obudziła.

Działalność każdej instytucji społecznej zawiera obok pożytecznej, realnej pracy bardzo dużo energii straconej nieprodukcyjnie na wszelkiego rodzaju tarcia, osobiste manje, ambicje, wybory, godności, reklamę jednostek-prowodyrów, wystąpienia i zwalczanie krytyków i oponentów z urzędu.

Stosunek pracy produkcyjnej do nieprodukcyjnej jest bardzo rozmaity i zależy od osobistych zalet jednostek, tworzących jądro instytucji. Zdaniem naszym, stosunek ten był bardzo dobry w Towarzystwie Krzewienia Oświaty, które jak każdemu wiadomo przez szereg lat z niezwykłym pożytkiem i powodzeniem na polu oświatowym pracowało bez najmniejszej reklamy, bez typowego u nas przechwalania się rezultatami swej pracy, bez pretensji do wdzięczności społeczeństwa i bez ubiegania się o popularność, zaszczyty i uznanie publiczne.

Podjęta przez T. K. O. inicjatywa założenia biblioteki publicznej odznacza się właśnie dążeniem do udzielenia jaknajmniej miejsca formalistycy, skupieniem się w czynnie. Uważamy za zupełnie właściwe, że z inicjatywą swą T. K. O. zwróciło się bezpośrednio do publiczności, miało ono bezwarunkowo prawo, a nawet obowiązek, pominąć długą, nudną i bezpłodną drogę kancelaryjną, zwracanie się do p. t. instytucji, instytucyjek, zarządów i zarządków, oczekiwanie delegatów, przekazywanie sprawy koterjom i ambicjom.

Ta energia, którą T. K. O. w pracy swej przejawiało dotychczas, wskazywała mu i na przyszłość wyraźnie drogę do czynu, i kazała strzec się środków i manowców poświęcania treści formie.

Stanowisko, które zajęło T. K. O. jest zupełnie zrozumiałe i niedwuznaczne. Oświadcza ono bez ogródek: Dążymy do stworzenia miejskiej biblioteki publicznej, potrzebna jest do tego pewna praca, energia, zachody i zabiegi,—otóż ofiarujemy je.

Nazywamy na razie stworzoną przez nas bibliotekę centralną naszą biblioteką, lecz gdy dojdzie ona do pewnego stopnia rozwoju, gdy będzie faktycznie w stanie bez naszej opieki się obejść, gdy miasto zechce ją wziąć pod swoją pieczę, wówczas ustaniemy się z chęcią oddamy miastu tę nową placówkę wiedzy. Co się dotyczy udziału publiczności w pracy, to uprzejmie wszystkich chętnych do pracy zapraszamy, zastrzegamy nawet sobie znaczną mniejszość w organach kierowniczych, zgadzamy się nawet na autonomizację...

Co do nas, to jesteśmy przeświadczeni, że dano w ten sposób dostateczną możność każdemu chętnemu przyczynienia się do rozwoju i organizacji powstającej instytucji, wszel-

kie zastanianie się brakiem zaufania lub sympatii dla T. K. O. zdradza właśnie podłoże ambicyjek, zamiłowanie raczej do gardłowania, niż do czynu. Co się dotyczy zastępców rzekomo inteligencji łódzkiej odstępionych przez czerwone widmo T. K. O., to przyznać musimy, że nam te zastępy tak bardzo nie imponują, uważamy je bowiem nietylko za daleko mniej liczne, niż nas niektórzy przekonac usiłują, lecz przede wszystkim za daleko mniej cenne, gdyż te żywioły prawicowe z natury rzeczy o oświatę poważnie się nie troszczą.

Pozostaje jeszcze kwestja wyboru książek. Nie wątpimy, iż osoby, grupujące się około T. K. O., zdają sobie doskonale sprawę z konieczności wprowadzenia do biblioteki, przeznaczanej przede wszystkim dla czytelników inteligentnych, utworów różnych kierunków, zaznaczamy jednak przede wszystkim, iż kilka lat upłynęło, zanim kierownictwo będzie mogło wpływać jakiś pod tym względem wywierać. W pierwszych latach zabiegi zarządu będą się ograniczały na gromadzeniu darów, na zdobywaniu wszelkiego rodzaju dubletów itd.

Zostały również rzucone nieuzasadnione żądania stworzenia biblioteki z książek wyłącznie polskich. Czy potrzeba tłumaczyć, że biblioteka nie może się ograniczać jednym tylko językiem, że nauka jest międzynarodowa, wspólną własnością całego świata, że nie wszystkie dzieła znajdują się w przekładach, że właśnie utwory w obcych językach (oczywiście mowa tu jedynie o językach narodów kulturalnych) bywają w bibliotekach szczególnie poszukiwane, jako mniej rozpowszechnione i mniej dostępne dla jednostki.

Wystawiają sobie świadectwo ubóstwa umysłowego ci, którzy twierdzą, iż rekojmie i udostępnienia, polegające na tem, że ktokolwiek się zgłosi może należeć do komisji organizacyjnej biblioteki, są niedostateczne; że należy koniecznie trzymać się chińskiego ceremonjału oficjalnego zapraszania instytucji, delegatów, ościężałych prezesów itp. działaczy patentowanych.

Nie, panowie! Małostkowe ambicji musicie w sobie przezwyciężyć i zdusić, gdyż wartość rzeczywistą ma jedynie praca, czyn...

Komu więc drogą jest oświata, komu zależy na tem, aby życie w Łodzi stało się możliwym, niechaj czynu się ima, niechaj czynem poprze instytucję, której brak czyni miasto nasze podobnym do pustyni.
E. S.

Narady Koła i N. K. N. w Wiedniu.

Z Wiednia donoszą:

Prezesi: Biliński i Jaworski odbyli narady w sprawie nowego ukonstytuowania się N. K. N., w których brał udział także dr. Bobrzyński.

Dzień zwołania zgromadzenia posłów polskich do Krakowa nie jest jeszcze ustalony, ale, o ile sądzić można, nie odbędzie się to zgromadzenie w zapowiedzianym terminie 29 kwietnia, lecz nieco później, a więc dopiero w maju.

Z sekretariatu Koła Polskiego donoszą, że zupełnie błędna jest ogłoszona w dziennikach wiadomość, jakoby celem pobytu byłego namiestnika Galicji d-ra Michała Bobrzyńskiego, posła do Dumy Michała Lempińskiego i prezesa N. K. N. posła d-ra Leopolda Władysława Jaworskiego w Wiedniu było odbycie konferencji z prezesem Koła Polskiego d-rem Bilińskim w sprawie przygotowania zgromadzenia posłów polskich wespół z wybitnymi osobistościami i mężami zaufania z Królestwa Polskiego.
(C. K. Biuro koresp.)

Przysłowie, że krańcowości się stykają, tyle razy już znalazło potwierdzenie w życiu, że właściwie nie wartoby wskazywać na jeszcze jeden przykład, gdyby nie szkodliwość tego nowego dowodu bezkrytyczności politycznej prawicy narodowej.

Spór o wyższość osławionej pracy organicznej, która obecnie zmierzniała do wdzięcznej roli „sadzenia kartofli”—nad pracą polityczną o tyle jest ciekawy, że, jak to trafnie nie uważały „Kurjer Polski”, zetknęły się znów dwie krańcowości: anarchizm narodowo-demokratyczny dwugroszowy i francuski anarcho-syndykalistyczny. Wychoząc z krańcowo rozbieżnych punktów wyjścia—oba te kierunki stykają się na gruncie negacji pracy politycznej i bojkotu wszelkiej akcji politycznej.

Pozorna ta jednomyślność w uznawaniu zasady li „pracy organicznej” przy krytyczniejszym rozpatrzeniu znika, jak „sen jak i złoty”. Syndykalizm jest szczerze i stale apolitycznym—endecja zaś chwytła się jak tona-cy brzytwy „sadzenia kartofli”, byłaby odegnąć przekłete widmo szarych maciejówek i bezmyślny w okrucieństwie rewanż oczekiwanego ciągle jeszcze „taty” ze wschodu, który nieposłusznym dzieciom skroi porządną kurtę. I, zdaje się, że pies właśnie tu leży pogrzebany.

Odczyt Zeromskiego, wygłoszony w Zakopanem i ogłoszony przez „Kurjer Lwowski” a cytowany w wyjątkach przez „Dziennik Poznański”, poruszył zagadnienie stosunku życia do literatury i wzbudził ożywioną dyskusję w prasie warszawskiej wszystkich odcieni.

Autor „Popiołów” wyraził w prelekcji swej przekonanie, że polityka nasza reprezentowana dotychczas tylko przez literaturę, z rozbudzeniem nowych sił narodowych weździe na swe tory właściwe, z s literaturą obracać się będzie w sferze czystej sztuki.

Z racji tego poglądu pisma kierunku konserwatywnego, „Tygodnik Ilustrowany”, „Kurjer Warszawski” i „Gazeta Poranna” niepowołane i nieproszone biorą w swą obronę.. tezę wielkiego pisarza.

Przed ryzykownością tego kroku ostrzegają „Kurjer Polski” i „Nowa Gazeta”, dając pismom tym do zrozumienia, że Stefan Zeromski może przeciw niepowołanym obróć i zaprzeczyć i dalszymi wywodami przyprawić je łatwo o rozczarowanie.

Prasa polska

o mowie kanclerza.

Po enuncjacjach Sazonowa w sprawie polskiej, kwestja ta ostatecznie wytoczona została na forum międzynarodowe. Zaznaczyła to wtedy prasa polska wyraźnie, podkreślając, że faza traktowania sprawy polskiej jako wewnętrzno-rosyjskiej minęła bezpowrotnie.

Obecnie wypowiedziane po raz pierwszy przez usta kanclerza Rzeszy niemieckiej słowa, że Niemcy i Austro-Węgry muszą rozwiązać sprawę polską i że „powrót do status quo jest niemożliwy”, znalazły oddźwięk w prasie polskiej, która z tego powodu poczyniła swoje uwagi.

„Dziennik Poznański” pisze:

Zapewne, że z tej zapowiedzi trudno wyrobić sobie chociażby w przybliżeniu tylko dokładny obraz przyszłego ukształtowania się stosunków politycznych w Królestwie Polskiem. Następcza ona pole rozmaitym domysłom, przypuszczeniom i kombinacjom. Z oświadczenia jednak, że w przyszłości Rosja nie będzie mogła gromadzić swych wojsk nad granicami Prus, zdaje się wynikać, że mocarstwa centralne noszą się z zamiarem wytworzenia z ziem zdobytych na wschodzie pewnego rodzaju bariery przeciwko przyszłemu zapędom rosyjskim.

„Czas” podkreśla, że oświadczenie to ma znaczenie historyczne, jako moment zwrotny w zapatrywaniach niemieckich kół decydujących na kwestję polską. Główny nacisk konserwatywny organ krakowski kładzie na to, że „Niemcy nigdy nie wydadzą dobrowolnie „reakcyjnej Rosji narodów, mieszkających pomiędzy morzem Bałtyckim a bagnami Wołynia”.

Ta deklaracja — pisze „Czas” — ma dla nas szczególne znaczenie, gdyż daje ona gwarancję, że ziemie polskie nie będą przedmiotem wymiennych kombinacji przy przyszłych układach pokojowych, że w żadnym razie pomiędzy Niemcami i Rosją nie przyjdzie do skutku kompromis kosztem Polaków.

Taki kompromis nigdy zresztą nie zapewniłby niemooc rosyjskiej przyjaźni, a w polskiem społeczeństwie musiałby wywołać zupełnie usprawiedliwione rozgorzyczenie; to też podobne załatwienie kwestji polskiej byłoby tylko przedłużeniem obecnego stanu, kryłoby w sobie trwałe niebezpieczeństwo dla środkowej Europy.

„Kurjer Polski” zaznacza:

Mowa kanclerza Rzeszy ma znaczenie nie tylko z tego względu, że wyraża w sposób jasny i mocny — nastroj rządu niemieckiego, ale także i z tego powodu, że w pewnej mierze określa zasady, na jakich mogłyby być rozpoczęte rokowania pokojowe.

Niemcy, według słów Kanclerza, muszą domagać się trwałości pokoju zarówno na Zachodzie, jak i na Wschodzie. Na Zachodzie może zapewnić pokój osunięcie Belgji od wpływów anglosaskich. Jako środek, prowadzący do tego celu, wskazane są usiłowania, któreby zapewniły przewagę żywiołowi flamandzkiemu, pokrewnemu rasie germańskiej — i co za tem idzie, zneutralizowanie wpływów wallońskich. Na Wschodzie — wytworzenia między granicą niemiecką a Rosją silnego i szerokiego muru, któryby uniemożliwił łatwy atak ze strony rosyjskiej.

Tym murem ma być kraj, zdobyty obecnie na Rosji przez zwycięską armię niemiecką, — kraj, zamieszkały przez Polaków, Litwinów, Łotyszów, Niemców i Czechów i inne narodowości.

Konkluzje „Kurjera Polskiego” są następujące:

1) że powrót do status quo jest niemożliwy, że Królestwo nie może wrócić do Rosji.

2) Ze przy regulowaniu sprawy Polsk obowiązywać będzie postawiona przez p Asquitha zasada poszanowania praw mniejszych narodów.

„Nowa Gazeta“ zaś w Nr 162 o słowach kanclerza pisze:

Lubo te słowa nie zawierają określonego i zamkniętego w sobie programu, czemu nie sprzyja jeszcze chwila bieżąca, to wszelako miały charakterystyczną wymowę. Kanclerz stwierdził, iż „los bitew wysunął kwestię polską“, a „Niemcy i Austro-Węgry muszą ją rozwiązać i rozstrzygnąć, gdyż po takich wzrzących historii nie zna status quo ante“.

W jakim duchu?

Są w mowie wskazówki, że w duchu narodowego interesu, Polski. Kanclerz powołuje się bowiem na słowa Asquitha, który poruszył zasadę narodowości, a w związku z temi słowami nadmieniają, że Niemcy nigdy nie zgodzą się „uwolnione“ przez nie i przez ich sprzymierzeńców narody wydać z powrotem reakcyjnej Rosji.

„Goniec Wieczorny“ warszawski z dnia 7 b. m. specjalnie kładzie nacisk, że

Kanclerz kilkakrotnie podkreślił, iż Niemcy nie prowadzą wojny dla zdobyczy terytorjalnych.

Niemcy chcą mieć po wojnie zapewnione bezpieczeństwo i osłonę. Nie mogą też zadowolnić się w rękach Rosji Królestwa, gdyż kraj ten utrwalał moskalskim dążeniom zaczepne, był dla nich otwartą bramą do napadu na odsłonięte okolice cesarstwa niemieckiego.

Feljetonik.

Choroba cukrowa.

Honorulu, dnia 10 kwietnia 1916.

Telegraf bez drutu donosi z ex-bawelniańskiej Łodzi o szerzącej się tam nieznaną odmianę choroby cukrowej. Badania, prowadzone z wielką energią przez naszego korespondenta, znanego uczonego i krytyka opery miejscowej, dały wyniki następujące:

„Nowy cukier nie różni się w słodyczy ani w składzie chemicznym od zwykłego cukru. Jedyna różnica polega na znacznie wyższej jego cenie i na pewnych tendencjach ogólnie-ekonomicznych. Podczas gdy dawny cukier był detaliczny i kartkowy, obecny jest zdecydowanie antykartkowy i hurtowy, pudowo-workowo-wagonowy. Nowy cukier jest

poza to bardzo obfity i łatwo dostępny. Największą zasługę w sprowadzeniu go z Holandii położył pewien opatrzeniowy rząd dowodu, duchowieństwo (nie wszystkich wyznań), wielkie firmy branży kolonialnej i pokrownych, kooperatywy oraz bractwo ojców-spekulantów, których klasztor mieści się na Piotrkowskiej, w cukierni Ganca“.

(Wiadomość powyższą podajemy z zastrzeżeniem i na odpowiedzialność Henculskiej Agencji Telegraficznej. Przyjd Red)

Kronika

— Polskie Kursa Pedagogiczne Wydziału Szkolnego przy Magistracie m. Łodzi uzyskały od wojkowego zarządu specjalne zezwolenie na zwiedzenie gazowni, laboratoriów i t. p. — w czterech terminach do 14 maja włącznie, partjami o ściśle określonej góry normie.

Wycieczka zapowiada się nie zwyczajnie ciekawie zwłaszcza, że fachowe kierownictwo przyobiecał łaskawie p. p. Swierczewski i inż. Ekerkunst. Zapisy przyjmuje tylko za okazaniem legitymacji, osobście we wtorek i środę cały dzień kierownik Kursów prof. Swidwiński.

Zapis do partji na 134 jest na ukończeniu — pozostaje niewiele miejsc w partji na 304.

— Sprzedaż detaliczna kartofli.

(y) Z dniem wczorajszym Del. Zaprowiantowania Miasta rozpoczęła detaliczną sprzedaż kartofli na zech placach: przy ul. Ekaterynburskiej Nr 8, oraz na placu Ziglera, przy ul. Przejazd. Kartofle w ilości 1 ćwiartki, na osobę sprzedawane są po 1 rb, 10 kop. ćwiartka. Większe rodziny otrzymują po pół korca. Przy kupnie należy okazać legitymację Komitetu R. Ch. i M.

— Jeszcze „ogonki“.

(y) „Ogonki“, złożone z kupujących, przed sklepami spożywczymi i piekarniami, mimo swego niewesołego kolorytu, obfitują dość często w sceny pełne radzajowego komizmu.

Np. wczoraj obserwowaliśmy na obu chodnikach ulicy Cegielnianej, drzed dwoma sklepami zwarty sznur ludzi, wyczekujących cierpliwie kolej.

„Cóż tu sprzedają?“ — zwracamy się do jednego z oczekujących „ogonkiewiczów“.

Odpowiedź brzmiała: „I tu i tam sprzedają cukier... ale dostać go nie można“.

Szkoda tylko, że dowcipna odpowiedź oczekującego ilustruje bądź co bądź dość smutny stan rzeczy.

— Sezon wiosenny. przyniósł krawcom łódzkim sporo roboty, którą mają zajęty czas do świąt nadchodzących.

Okres poświęteczny również zapowiada się dobrze i pracownie krawieckie posiadają już na ten termin mnóstwo zamówień.

O ile jednak wiosną roku zeszłego cena roboty garnituru marynarkowego wynosiła Rb. 10—16, o tyle w roku bież. podskoczyła do Rb. 24—30, co tłumaczy się ostatnim strajkiem czeladników krawieckich i podwyższeniem cen na t. zw. „dodatki“.

Znaczna cena manufaktury i brak materiałów wpływa na to, że sprawnienie sobie garnituru w czasach obecnym należy do rzeczy bardzo kosztownych.

Jednak mimo okoliczności powyższych, ludzie sprawiają sobie ze zniżoną ceną rzeczy najniezbędniejszej, bo dwa lata wojny i garderobie naszej porządnie dały się we znaki.

Zaznaczyć należy, że krawcy mimo cen tak wygórowanych i ruchu obrotowego wciąż jeszcze narzekają na kiepskie zarobki.

— Tanie kuchnie dla dzieci.

(r) Komisja Międzyzwiązkowa stow. chrz. projektuje otwarcie tanich i bezpłatnych kuchni dla dzieci od 2 do 4 lat. Wkrótce mają być otwarte trzy takie kuchnie: jedna w okolicy ul. Średniej, druga na Bałutach, trzecia w pobliżu Górnego Rynku.

Będzie to zgoda nowy typ kuchni Dzieci otrzymywać będą kieliki z kaszy orkiszowej i perłowej.

Kuchnie Komisji Międzyzwiązkowej z dn. 1 b. m. osiągnęły ogólną sumę 1,321,427 obiadów. Frekwencja stała się zwiększona. Podczas gdy w listopadzie r. ub. wydano 150,886 obiadów, w marcu ilość ich wzrosła do 306,031, to znaczy, że się podwoiła.

— Zapomogi dla tanich kuchni.

(a) W dniu wczorajszym cztery żyd. tanie kuchnie robotnicze otrzymały 550 rb. zapomogi świątecznej z gminy żydowskiej. Pieniądze rozdzielono pomiędzy kuchnie przy Związkach zawodowych: robotników, niekarzy i cukierników; robotników przemysłu papierniczego, robotników przemysłu skórzanego i robotników rzemieślniczych.

— Żyd. Tow. pomocy biednym przystąpiło do podziału pomiędzy biedną ludnością żydowską 12 tysięcy korcy kartofli. Kartofle wydawane są w następujących punktach: 1) przy

ul. Średniej pod Nr 1; 2) przy ulicy Pańskiej pod Nr 1; 3) przy ul. Piotrkowskiej pod Nr 214.

(a) — Kelnerzy w Łodzi.

(a) W swoim czasie Związek kelnerów w Łodzi wystąpił z projektem, usunięcia napiwków, a zastąpienia ich przez doliczanie na rachunku gościowi pewnego procentu za obsługę.

Projekt ten, ze względu na etycznych wysoce pożądanym, nie zyskał jednakże poparcia ze strony właścicieli cukierni, restauracji, mleczarni itp., w których kelnerzy pracują.

Następnie, wskutek wojny i wyjazdu większej części członków Związku, działalność tegoż została przerwana.

Wobec braku organizacji zawodowej, kelnerzy obecnie wyzyskiwani są przez pracodawców, w stopniu większym, niż kiedykolwiek. Za pretekst do wyzysku kelnerów służą panom restauratorom żale na ciężkie czasy i stagnację.

W niektórych zakładach kelnerzy muszą sobie przynosić jadło z domu, lub kupować u gospodarza, w innych zaś obowiązani są wpłacać do puszek haracz na rzecz pracodawcy...

Wobec tego w kołach kelnerskich kielkie myśl ponownego otwarcia działalności Związku ku obronie przeciwko wyzyskowi, pracodawców i rozwojowi spraw zawodowych.

— Z. żydow. Tow. Dobroczyńności.

(r) Istniejąca przy Tow. Sekcja wsparć dla podupadłych żydów, przeznaczyła na wsparcia paschalne 6000 rb.; prócz tego Tow. wydało już zasiłki na święta z wyasygnowanych na ten cel 30000 rb.

— Nowa kuchnia pejsachowa.

(a) W lokalu teatru „Corso“ przy ul. Konstantynowskiej 16, otwarta zostaje nowa tania kuchnia na święta wielkanocne dla żydów. Kuchnia ta obliczona została na wydawanie 5 tysięcy porcji dziennie i uzyskała zasiłek 12 tysięcy rubli na pokrycie deficytu.

— Kapiela dla biednych.

(a) Zarząd Tow. „Pomoc“ na ostatniemu posiedzeniu postanowił urządzić kapiela dla biednych.

W tym celu zawarto umowę z dyrekcją Kapieli Centralnych przy ul. Zachodniej, gdzie jeden dzień w tygodniu wyznaczono na kapiela dla biednych.

Zapisy na kapiela i kartki do zakładu kąpielowego przyjmuje i wy

Wrażenia teatralne.

Teatr Polski (Cegielniana 63).

Stefan Kiedrzyński — „Pierścień miłosny“ sztuka w 3-ach aktach. Benefis Janusza Orlińskiego.

„Pierścień miłosny“, który po raz pierwszy poznaliśmy w sobotę na deskach teatru polskiego jest typowym przykładem twórczości scenicznego, będącej antytezą duszy dramatu.

W utworze tym, jak w wosku miękkim widzimy ślady współczesnych nam wybitnych dramatopisarzy na czele z Przybyszewskim, Hauptmanem, Ibsenem, Björnem, Maeterlinkiem; można jak na bakterjologicznym preparacie śledzić, jak wosk ten przesiąkał wpytami różnolitych kierowników literackich, które nadały mu barwę przypominającą powłokę żyłową, wszelkie cechy prawdy o podobieństwie i pozwoliły, aby autor zlepił z wosku tego cały szereg figur, figurek, figurynek.

Prawda, że z wosku można lepić różne cacka filigranowe. Można zrobić Colombine i Pierrot dla ozdoby półeczki w jakimś buduarze... Ale jakżakże śmiesznie te wyglądać będą, gdy autor zechce nadać im formy gigantyczne, gdy zapragnie z nich uczynić postacie bohaterkie...

Biedny Pierrot i sentymentalna Colombina przypominać będą kota w butach... karlika, którego czerwona szapczka stożkowata jest większa od niego samego... Jeden ruch krytyczny wystarczy, aby buduarową „robotę“ stłuc na drobne kawałki i ujrzeć pustkę wewnętrzną cacek...

A jednak przyznać trzeba, że Kiedrzyński może zdobyć się na indywidualność własną, która odbija się w poprzednich jego utworach jak „Dzisiejsi“, „Gra serc“ i w powieści „Krzyk nocy“. I tu wpływ literatury współczesnej wybija swój odcisk. Ale Kiedrzyński dba więcej o treść, buduje ludzi nie dla samego rysunku, ale dla ich ducha... nie dla fabuły akcji ale dla analizy lub syntezy ich światopoglądu.

W „Pierścieniu miłosnym“ autor zakrzętnięty jest nowym tematem.

Nie chce iść utartą drogą swych poprzedników... Wyszukuje kolizje zawikłane, których sam rozwikłać nie jest w stanie. Stać się wielomównym, nieprzekonywającym w konkluzji nudnym...

Są mimo to zwłaszcza w ekspozycji pierwszego aktu sceny, które świadczą, że Kiedrzyński zdobywa się na pewne bardziej głębokie uczucia. W dalszych jednak aktach wrażenie to zupełnie się zaciera i ustępuje miejsca spróchniałym, stąd fosforującym słowom... W „Pierścieniu“ dać się uczuwać brak logiki konieczności, prawdy wewnętrznej. Teorie i przekonania różnych Horskich, Porębów i Morawskich są lekkie, za to barwne jak bańki mydlane, które w przestworzu wnet się rozpryskują.

Nikt bowiem nie odnajdzie logiki konieczności w etapach życia rodziny Morawskich, nikt, oprócz słomianego bohaterstwa, nie dopatry się jej w czynach „chama“ Poręby i „arystokraty“ Horskiego. Pseudosatanizm, czy demonizm pojęć czy uczuć, na których ma się opierać dramat Poręby nie ma. Słychać w

nim brzęk słów napozór moonnych, ale posiadających tyle z prawdą wspólnego ile dobrze oszlifowane szkło z brylantem... Stąd „Pierścień miłosny“ mocno załatuje... melodramatyzmem... o wszelkiej waloracji tego rodzaju sztuki. Jest w nim nacągany nastroj, jest deus ex machina, który tłumaczy wszelkie niemożliwości, jest sonata Beethovena, są „okrutne“ prawdy, konfrontacje, napięcie i tyle innych niezbędnych atrybutów do dobrego melodramatu...

„Sztuka“, jak powiada Przybyszewski, jest odtworzeniem istności, t. j. duszy we wszystkich jej przejawach, niezależnie od tego, czy są dobre, czy złe, brzydkie lub piękne...

Trudno „istności“ tej dopatrzeć się w duszach bohaterów „Pierścienia“. Trudno uwierzyć w szlachetność i serce Poręby, który dla prawdy i miłości wyrzyna Ankę z rąk szalbierza Horskiego, a dla miłości i kłamstwa oddaje znów ją w ręce tegoż Horskiego. Co skłania go do tego kroku? Szlachetność?? Czemu od razu nie usuwa się z drogi Ance? Jeżeli Kiedrzyńskiemu chodziło o apoteozę „kłamstwa“, które głębokie korzenie zapuściło w nasze życie, to czemuż mu wznosi pomnik na kurych nóżkach... z kart go ustawia, że za łada podmuchem się rozwała.

Oprócz nerwu dramatycznego sztuka nie posiada walorów innych. Szkoda więc, że talentowi dramatycznemu swemu Kiedrzyński nie dał należytego wyrazu.

Rolę męskie rozdano szczęśliwie. Benefisant kreował rolę Poręby. Czy o takim Porębie myślał Kiedrzyński, jakim był p. Orliński — to pytanie.

W grze p. Orlińskiego nie było tej żelaznej woli, jaka winna cechować czołwieka tych zasad, jak Poręba. Artysta grał zbyt może inteligentnie, za dużo może uczucia wlał w tę „żelazną“ postać — mimo to stworzył kreację konsekwentną, utrzymaną w tonie i ekspresji.

Po pierwszym akcie liczenie zebrana publiczność zgotowała benefisantowi serdeczną owację obdarzając go burzą oklasków, wieńcami i kwieciami...

Z pozostałego zespołu wybił się na plan pierwszy p. Woskowski, w roli malarza Kuleszy. Młody, lecz rokujący najlepsze nadzieje artysta ten, miał w drugim akcie doskonałe momenty, za które publiczność nagrodziła go (podczas akcji) oklaskiem.

Dobrze pojął swą rolę p. Olgę jako Ryszard Horski, zdoławszy przez wszystkie akty przeprowadzić swą kreację.

Stworzył świetny typ rodziny Machalski. Starannym Morawskim był p. Piłarski, a miłym proboszczem p. Szejer.

Anka w interpretacji p. Orłowskiej wypadła zupełnie błado. Z roli swej p. Orłowska nie wykrzesła ognia, ani zapachu, ani wiary w to co mówi u tych, co ją stuchali.

Pani Sachnowska w roli Zofii nie zdobyła się ani na jeden szczyty moment. Grała ściśle według informacji reżyserskich, ale bez przekonania i indywidualności. Zresztą wi-na to roli.

Wystawa staranna.

(b)

daje się przy ul. Brzezińskiej 11, w czasie od godz. 10 rano do 6 wiecz.

W sprawie unormowania ruchu ulicznego.
(tr) Prawa strona ulicy piotrzkowskiej, na przestrzeni od Dzielnej do Przejazd jest już zdawien dawna rodzajem skweru do spacerów. Codziennie wieczorem widzimy też tutaj tłumy spacerowiczów, używających w tym miejscu przyjemnej(?) i miłej(?) przechadzki.

Jako jedna z najruchliwszych, „pryncypalna“ ulica Piotrkowska zgoda się nie nadaje do spacerów, to jest... spaceru, odwrotnie nie nadaje się do niej, gdyż tamują w tym miejscu skupienia się głównych firm kupieckich, przemysłowych etc. etc. — ruch uliczny. Dlatego też z nadchodzącą wiosną należałoby miejsce tych przechadzek przenieść gdzieś indziej. W tym wypadku najodpowiedniejszym do powyższego celu okazałyby się obszerne aleje przy ul. Spacerowej, które należy tylko zaopatrzyć w obfitsze światło.

Miejmy nadzieję, że projekt powyższy, niejednokrotnie już przez nas poruszany nie pozostanie teraz tylko projektem.

— Nowy proceder.
(y) Jak wiadomo, władze muni-cypalne zarówno w Warszawie jak w Łodzi zabroniły przedsiębiorcom kinematograficznemu wywieszanie przed teatrzykami krzyżujących reklam w postaci rysunków o przeraźliwych konturach i jaskrawych barwach, urągających elementarnym zasadom estetyki.

„Nolens volens“ ohydne płachty plakatowe usuwają panowie z kinematografów i radzą sobie jak mogą, by kłut ekranu u zwolenników „Cines“ i „Pathé freres“ nie wygasi do szczytnie: oto zamawiają u fotografów miejscowych zdjęcia obrazów i wywieszają je w postaci kolekcji.

Ta forma reklamowania lepsza jest od poprzedniej, choćby dlatego, że daje pewien zarobek stały fotografom.

Fotografowanie zdjęć kinematograficznych jest zatem nowym procederem wojennym, nieszkodliwym wprawdzie, lecz zato mniej opłacalnym, niż np... lichwa żywnościowa.

— Na ferje świąteczne przybyło do Łodzi sporo studentów warszawskiego uniwersytetu i politechniki, w znacznej mierze łódzian, absolwentów miejscowych średnich zakładów naukowych. (y)

— Dzień Esperanta, który odbędzie się jutro w Sali Koncertowej zapowiada się pod każdym względem nader interesująco.

Niezwykle bogaty program obejmuje: odczyt o języku przyszłości, deklamacje i śpiew p. Zelskiej, utalentowanej śpiewaczki z Warszawy. Ponadto kwintent E. O. S. wykona kilka oryginalnych pieśniesperanckich. Popyt na bilety jest wielki.

— Park Księcia Józefa, ta prawdziwa chłuba Łodzi, już obecnie tętni wioną rozkwitających drzew i krzewów bywa coraz liczniej nawiedzany. W niedzielę, zwłaszcza po południu, gdy po chłodach, jakie panowały od dni kilku słońce zaczęło znów przygrzewać, aleje parku zajęły się publicznością, a głównie młodzieżą i dziećmi szkolna.

Rozległość milego ustronia, ławki, na których zmęczeni spacerowicze mogą odpoczywać, czynią park ten miejscem niezmiernie miłym i dla płuc mieszkańców wielkiego miasta wielce pożytecznym.

— Aura.
(y) Przejmujące chłody dni ostatnich spowodowały w dniu wczorajszym zmianę atmosferyczną.

Około godziny trzeciej spadł mokry śnieg który przeszedł stopniowo w przykry deszcz z wiatrem.

Wczorajem termometr wskazywał 3 st. powyżej zera.

— (a) Z kinematografów.
Skutkiem wydanego specjalnego rozporządzenia policyjnego, dzieciom do lat 15 wstęp do kinematografów został obecnie począwszy od godziny siódmej wieczorem zabroniony.

Rozporządzenie to dotknęło boleśnie także „młodocianych“ kinomanów, którzy wbrew bohaterstwu wysiłkom oraz ścisłe ulicowskim wybiegom nie tylko „na gapę“, lecz nawet za własną czy matczyną gotówkę nie mogą już przedostać się poza zakazane brzo „kintopu“.

— Podrzutek.
(a) W poniedziałek 3 kwietnia o godz. 11 pół wiecz. w podwórzu domu № 6 przy ul. Zielonej, znaleziono niewiadomo przez kogo podrzucone dziecko, w wieku około 7 ni, płci męskiej, z kartką w żargonie na tersi.

Wykryciem matki zajęła się policja.

Ze związków i stowarzyszeń.

— Ze Stow. społ. „Robotnik“.
(t) Wybory niedzielne do władz kooperatywy dały rezultat następujący: B. Nutkiewicz, M. Etkin, M. Zeligier, F. Walerysiak, M. Jaroszek, S. Przybył, M. Berczyk, E. Wawrzyński i J. Orland — do zarządu i do komisji rewizyjnej: Kapota Waszyński i Baigelman.

Ze związku szewców i kamaszni-ków.
Ponownie otwarty jeden z najstarszych związków zawodowych w Łodzi, a mianowicie Związek szewców i kamaszniaków został ostatecznie zatwierdzony i uznany przez władze Związek ten był w swoim czasie zamknięty przez władze rosyjskie.

Komisja organizacyjna kontynuuje swą pracę i niebawem zwoła ogólne zebranie. Dyżury codzienne odbywają się w lokalu związku, przy ul. Pustej № 6, w godzinach od 5 do 8 wieczorem w dni powszednie, zaś w niedziele od 10 rano do 1 po południu.

Z Warszawy.

— Z Uniwersytetu.
Wszechnica Warszawska wydała spis wykładów w semestrze zimowym 1915-16 i letnim 1916 r. Znajdujemy tu spis wykładów na wszystkich wydziałach Wszechnicy Warszawskiej, ułożony wydziałami i alfabetycznie.

Senat Wszechnicy składają: kurator J. E. Bohdan, hr. Hutten-Czap-ski, rektor Józef Brudziński, prorektor Józef Kowalski, sędzia Ignacy Koschembahr - Łyskowski, dziekan wydz. praw. Alfons Parczewski, wydz. filozoficznego Adam Antoni Kryński, mat. przyrodniczego Jan Lewiński, kierownik oddz. przyg-lekarskiego Leon Kryński, przedsta-wiciel wydz. prawa Antoni Kostanecki, wydz. filozoficznego Józef Kallenbach i Jan Łukasiewicz, matematycz-no-przyrodniczego Zygmunt Wóyci-cki i Edward Loth.

— Święcone.

Onegdaj w kościołach warszaw-skich z rozporządzenia J. E. arcybi-skupa warszawskiego odczytano po raz pierwszy wiernym z kazalnicy odezwę, zapowiadającą, że w r. b. kapłani nie będą święcili pokarmów wielkanocnych po domach. Wierni mają jeno przynieść na rezurekce lub na sumę w pierwszym dniu Wielkiejnocy kawałek chleba do poświęcenia.

— Karty na kartofle.

Zgodnie z rozporządzeniem policyj-nem władz okupacyjnych będą wpro-wadzone od dziś, a sprzedaż ziemni-ków w sklepach i bazarach Sekcji Żywnościowej, jak również w skle-pach, należących do organizacji ku-pieckich w Warszawie, będzie odby-wała się tylko na podstawie tych kart specjalnych.

— Karty do gry.

Sprawa polskich kart do gry zo-stała pomyślnie rozwiązana. Na wy-rób ich uzyskał od władz okupacyj-nych wyłączną koncesję pan Edward Chodowiecki. Nakład swój obciążył on podatkiem na rzecz T-wa Ochro-ny kobiet.

Sztukę zewnętrzną kart polskich do gry wykonał znany artysta ma-larz Badowski, wzorując postacie na typach Matejkiowskich.

Nakład niebawem ukaże się w obiegu.

— Sprzedaż marek.

Dla wygody publiczności rozpo-cznie się wkrótce we wszystkich ko-misarjatach sprzedaż marek pocztowych niemieckich i niemieckich), sprze-daż odbywać się będzie w ciągu ca-łego dnia.

— Fabryka papieru w Jezior-nie (pod Warszawą)

będzie mogła obecnie być nadal czyn-na, ponieważ władze okupacyjne na skutek wystąpienia Rady Opiekun-czej pow. warszawskiego zwoiniły od sekwestru materiały surowe w tej fabryce. Z chwilą uruchomienia pa-pierni znajdzie znowu tam pracę oko-ło 400 ludzi.

Teatr i Sztuka.

Teatr Polski.

Benefis Józefa Machalskiego.

— Zapowiadany na nadchodzącą nie-dzielę, 16 b m. benefis utale towanego arty-sty teatru Polskiego, Józefa Machalskiego obuził znowu zainteresowanie. Pracujący o wybitnym talencie charak-terystycznym artyście, który jest ulubieńcem szerszych sfer naszego miasta, wybrał na swój benefis jedną z najznakomitszych sily-

rycznych komedji p. t. „Rewizor z Pe-tersburga“, w której wykona pierwszorzędną rolę „Horodniczego“. Sztukę reżyseruje i jed-nocześnie odegra tytułową postać p. Orliń-ski.

Resztę ról wykonają najcenniejsze sily teatru Polskiego.

Bilety do nabycia w cukierni W-go Go-stomskiego.

„Opieka wojskowa“.
Wyborna komedja St. Bogusławskiego „Opieka wojskowa“, ciesząca się dużym powodzeniem na scenie łódzkiej, a ostatnio od 1 kwietnia r. b. grana przy wyprzedanym teatrze, powtórzona będzie raz jeszcze w środę, d. 12 kwietnia r. b.

Komedja ta przedstawiająca typy daw-nych wojskowych polskich, zaprawiona jest humorem staropolskim, który bawi zarówno dorosłych jak i młodzież.

Koncert w Resursie Rzemieślniczej (Widzewska 110)

We własnej sali koncertowej przy Resur-sie Rzemieślniczej w dniu onegdajszym odbył się koncert, na program którego złożyły się śpiew p. J. Ślaskiej, deklamacja p. Morskiej, kuplety p. Ludwika Szejera, pieśni chóru mieszanego pod batutą p. Z. Szezepańskiego, gra na sarzypkach p. W. Borkowskiego, oraz jednoaktówka p. t. „Zagłoba swatem“, wyre-żyserowana przez p. L. Szejera.

Koncert pod każdym względem udał się, pozostawiając jaknajmilsze po sobie wrażenie.

Wykonawcom nie szczędzono braw i okla-sków, na które zresztą zasłużyli.

Ze względu na powodzenie i cały szereg innych dobrych stron podobnych koncertów, pożądanem jest, aby Resursa urządziła dla członków podobne koncerty częściej. (b)

Wojna.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo).

Wielką Kwatery Główna, 10 kwietnia.

Wschodnia widownia wojny.

Nie się nie wydarzyło o znacze-niu szczególniejszym.

Bałkańska widownia wojny.

Nie się nie wydarzyło o znacze-niu szczególniejszym.

Zachodnia widownia wojny.

Na stanowiskach w zdobytych wyrwach na południu od St. Eloi, odparty kompletnie wojska nasze próby nieprzyjacielskiego oddziału, uzbrojonego w granaty ręczne, zmierzające do ich odzyskania. W ostatnich dniach wzmogły się wal-ki minerskie między kanałem la Bassée a Arras. Na zachodnim brzegu Mozy odcięto Bethincourt i taksamo silnie zbudowane punkty oparcia „Alsace“ i „Lorraine“, położone na południo-zachodzie stamtąd. Przeciwnik usiłował uniknąć niebez-pieczestwa, przez spieszny odwrót, lecz dopadnięty przez ślązaków, stracił obok ciężkich krwawych ofiar, 14 oficerów i okrągłe 700 nierannych żołnierzy wziętych do niewoli, 2 działa i 13 karabinów maszyno-nych.

Jednocześnie wyprątnęliśmy nie-wygodne urzędzenia nieprzyjaciel-skie, punkty oparcia i podkopy w różnych miejscach na froncie, a więc tuż na północy od wsi Avocourt i na południu od Kruczego lasu. Pod-czas tych osobnych przedsięwzięć, udało się poważnie zaszkodzić fran-cuzom; prócz kilku oficerów stracili oni w teścach 276 żołnierzy. W pra-

wo od Mozy oczyszczono w podobny sposób wawóz na południowym krańcu tyłów Pfeffer. W nasze ręce dostało się 4 oficerów, 184 żołnierzy oraz materiał.

Dalej na wchodzie i na Woivre toczyły się silne walki artyleryjskie. W walce w powietrzu zestrzelono po jednym latawcem nieprzyjacielskim na południo-wschodzie od Damloup i na północno-wschodzie od Chateau Salins. Lotnicy pierwszego ponieśli śmierć. We wsi Loos i w lesie Caillet, obser-wowano po jednym spadającym la-tawcu nieprzyjacielskim.

Naczelné dowództwo wojskowe.

Komunikat austriacki.

WIEN, (Urzędowo) 10 kwietnia.

Rosyjska widownia wojny.

Bez zmian.

Południowo-wschodnia wi-downia wojny.

Bez zmian.

Włoska widownia wojny.

W obwodzie gorycyjskim, trzy-mała pod ogniem artylerja nieprzy-cielska miejscowości za naszym fron-tem. Nasz ogień działowy zniszczył latawca systemu „Caproni“ lądujące-go obok Lucinico. Na innych fron-tach toczą się zwykłe walki artyle-rji. W dolinie Sugany, wznieciłi włosi strzałami pożar w Caldonazo. Na Riwe rzucali bomby lotnicy nie-przyjacielscy. Na drodze Donale po-wiodło się przeciwnikowi usadowić w kilku czotowych okopach, na po-łudniu od Sperone.

Zastępca szefa sztabu generalnego

Hoefler,

marszałek polny porucznik.

Komunikat rosyjski.

PIOTROGROD, 9 kwietnia.

Sprawozdanie urzędowe z dnia 8-go kwietnia:

Front zachodni: Nad Dźwiną, walki artylerji i piechoty. W odcin-ku Dyneburga artylerja nasza uje-dnostajniła ogień swój na jednym z odcinków dolnego biegu Iłukszty. W tem samym miejscu spowodowali-smy wybuch czterech min i zniszczy-liśmy niemieckie rowy i blokhauz.

W okolicy Postaw, jezior Miał-dzińskiego i Narocz, artylerja nie-przyjacielska rozwinęła dużą dzia-łalność i przez pewien czas ostrze-liwała gatanami napełnionymi ga-zem.

Galicja: Nad środkową Strypą, na wschodzie od Podhajec austriacy usiłowali wykonać atak przy pomocy większych sił, cofnęli się jednak po-spiesznie, zagrożeni kontratakami naszym.

Front kaukaski: W nocy na 6 kwietnia w odcinku nadbrzeżnym u-siłowali turcy przejść na prawy brzeg rzeki Karadere, zostali jednak odpe-dzeni z powrotem przez nasz ogień karabinowy i na granaty ręczne.

W Holandji.

BERLIN, 10.4. Z Amsterdamu donoszą, że żołnierze z załogi ufortyfikowanych stanowisk pod Amster-damem otrzymali cokolwiek większą swobodę ruchów. Jak twierdzi „Han-delsblad“, mogą oni w dni powszed-nie opuszczać swe posterunki po godz. 5 po południu, a w niedziele i święta po godz. 12 w południe. Zabroniono

CASINO Po raz pierwszy w Łodzi!
Wielkie 2 atrakcje.
ZYTKO dla dorosłych
Sensacyjny dramat w 4 akt. w wyk. kopenhaskich artyst.
EKSPLOZJA
OTCIEKAN Dramat obyczajowy w 3 akt.
Fondie pierwszo-rzędny program.

im natomiast wyjeżdżać z Amsterdamu koleją.
„Nationalzeitung“ donosi, że władze wojskowe prowincji Zeeland wydały rozporządzenie, zabraniające wywozu kartofli ze wspomnianej prowincji. Zatrzymano wszystkie statki naładowane kartoflami. Przyczyna tego zarządzenia dotychczas nie jest znana.

Rada ministrów w Paryżu.
GENEWA, 10.4. Wczoraj odbyła się w Elizeach narada ministerjalna pod przewodnictwem prezydenta Poincaré'go. Rozpatrywano dyplomatyczną i wojenną sytuację koalicji.
Wydział wojenny francuskiego Senatu zasiadał pod przewodnictwem Clemenceau i omawiał raport Chéron'a o kryzysie transportowym. Na wniosek Berenger'a utworzono nowy podwydział, którego prezesem mianowano Selves'a.

Francja a Watykan.
BERLIN, 10.4. „Vossische Ztg.“ donosi: Według wiadomości zamieszczanej przez pisma Włoch środkowych wkrótce ma nastąpić ponowne zbliżenie pomiędzy Francją a Watykanem. Toczące się w tej sprawie układy, zaszyły już tak daleko, iż niezadługo oczekiwać należy mianowania nuncjusza dla Paryża, oraz posła francuskiego przy Watykanie, przy czym pełnomocnictwa tego ostatniego na czas trwania wojny będą ograniczone.

Przeszło 2000 dział broni Verdun.

HAGA. Według dziennika „Echo Belge“ w ostatnim tygodniu francuzi zgromadzili pod Verun nie mniej jak 2,000 dział. Prócz tego na stanowiskach pod Verdun ustawiono około dziesięciu baterji angielskich i kanadyjskich dział ciężkiego kalibru.

Oderwanie Salonik od Grecji.

BERLIN, 10.4. „Deutsche Tagezeitung“ donosi, iż „Wiener Reichspost“ zamieszcza następującą wiadomość z Aten: Anglicy coraz otwarciej prowadzą energiczną agitację, zmierzającą do oderwania Salonik do kompleksu państwa greckiego. W ostatnich dniach pomiędzy ludnością miasta rozpowszechniano ankietę, w której mieszkańcy mieli wypowiedzieć się w sprawie oderwania Salonik od Grecji.

Naczelne dowództwo floty.

BERLIN, 10.4. „Berliner Tageblatt“ zamieszcza następujące doniesienie z Rotterdamu: Ażeby zabezpieczyć swe flotyllę w kanale i na morzu Północnym od łodzi podwodnych, Francja w porozumieniu z Anglią i Belgją utworzyła naczelne dowództwo floty, pod którego władzą znajdować się będzie obszar morza Północnego aż po przylądek Antifer. Siedzibą dowództwa będzie Le Havre.

Koalicja a Grecja.

ROTTERDAM, 10.4. Donoszą tu z Korfu, że obecnie przystąpiono do

przewozu na front zachodni resztek armji serbskiej przebywających na Korfu. Ulicami Paryża przeciągała już liczne grupy żołnierzy serbskich, przeznaczonych oczywiście do walk na froncie zachodnim.

Ustąpienie Dragumis'a.

ATENY, 10.4. Minister finansów, Dragumis podał się do dymisji skutkiem zajęcia w parlamencie przy omawianiu spraw podatkowych.

Biuro Reutersa donosi, że stanowisko Dragumisa obojmie Rhallis.
Przerwa w komunikacji morskiej.

BERLIN, 10.4. Biuro Wolffa donosi, że wczoraj nie przybył do Vlisingen, ani jeden parowiec, a dzisiaj ani jeden stamtąd nie wyruszy.

Zamknięcie portu Le Havre.

BERLIN, 10.4. „Vossische Ztg.“ dowiaduje się z Rotterdamu, że z powodu wielkiej obfitości min w kanale, zamierzono zamknąć port Le Havre.

Kongres francuskiej soc.-demokracji.

PARYŻ, 10.4. (Biuro Wolffa). Kongres narodowy francuskiej grupy stronnictwa socjalno-demokratycznego został zwołany w celu omówienia stosunków międzynarodowych ze stronnictwami zagranicznymi. Kongres odbył dzisiaj dwa tajne posiedzenia, na których byli obecni ministrowie Sembat i Guesde, oraz podsekretarz stanu Thomas.

Nowe zmiany w dowództwie rosyjskiem.

SZTOKHOLM, 10.4. Powszechnie omawianem jest tutaj ustąpienie generała Ewerta. Kuropatkin popadł w niełaskę. Cesarz powrócił z kwatery głównej. Oczy ogółu skierowane są znowu na gen. Ruzskiego, który przybył do Piotrogradu i otrzymał audjencję u cesarza Mikołaja.

OBWIESZCZENIE.

Wyrokiem sądu polowego z 28 marca, względnie 6 kwietnia 1916 r. skazano na śmierć poddanych rosyjskich:

1. Leona Kowalewskiego z Ozorkowa,
 2. Konstantego Kobalskiego z Zakowic,
 3. Stefana Małka z Kumarowa,
 4. Jana Giragę z Ozorkowa,
 5. Stanisława Borsika z Ozorkowa,
 6. Karola Modro z Ozorkowa,
- ponieważ posiadali oni broń palną i użyli jej w napadach rabunkowych na ludność kraju, względnie do targnięcia się na strażników.

Wyrok spełniono przez rozstrzelanie dziś rano o godzinie 7.

Łódź, dnia 8 kwietnia 1916 r.
Gubernator wojenny:
Barth,
generał porucznik.

Kurs rubla.

Łódź, 10 kwietnia, 1916 r.
Na giełdzie berlińskiej płacono wczoraj za 100 rb. Mk. 177 — (co odpowiada rb. 56.50, za 100 marek).

TEATR POLSKI Cegielniana 63. Bilety wcześniej do nabycia w Cukierni W-go Gostomskiego, w dniu zaś widowiska w kasie teatru

W Niedzielę, 16 kwietnia 1916 roku o 3 po poł. po cenach niższych.

KMICIC Sztuka w 7 obrazach z powieści Henryka Sienkiewicza.

o 7 i pół wieczor.

Benefis JOZEF A MACHALSKIEGO

Rewizor z Petersburga Komedja w 5 aktach M. Gogola, przekład M. Tatariewiczza.

Sala Koncertowa Dzielna 18. - Dzielna 18. **Ł. E. T.** Bilety wcześniej nabywać można w księgarni Alfreda Straucha, Dzielna 16.

W Srodę, dnia 12 kwietnia 1916 roku, początek punktualnie o godz. 8 wiecz.

Dzień Esperanta Zbiorowy odczyt o jęz. przyszłości

I. Chemik **Franciszek Ender** | II. Liter. **Henryk Zimmerman** | III. Ks. prefekt **R. Malinowski**

„Język przyszłości“ w języku polskim. „Wojna a Esperanto“ w jęz. niemieckim. „Esperanto jako idea“ w języku polskim. Recytacje esperankie: pp. O. Szeffer, dyr. Łódz, teatru Polskiego, A. Olędzki i inni. Podczas wieczoru przygrywać będzie kwintet Ł. O. S. pieśni esperankie. Szczegóły w programach.

DZIELNA 18 **SALA KONCERTOWA** DZIELNA 18

Łódzka Orkiestra Symfoniczna **Sobota, dn. 15-go kwietnia 1916 r. punktualnie o godzinie 8 wieczor.**

XXV-ty Jubileuszowy Koncert Symfoniczny (Abonamentowy)

IX-ta SYMFONJA

Dyrygent: **Bronisław Szulc**, Warszawa.

Wzmocnione chóry HAZOMIR, przygotowane przez Dyr. Zylberca. Soliści: Panie, Tabaksblatówna i Laksówna, Soliści: Panowie, Gitelman i Lewitin.

Bilety w cenie od kop. 60 do rb. 3. 50 Łoże rb. 8 i 10, są do nabycia w biurze Koncertowem „Friedberg i Koc“, Piotrkowska № 90, zaś w dniu koncertu od godziny 5-tej po południu przy kasie Sali Koncertowej. 3489-1

Potrzebni zaraz zdolni

czeladzie krawcy Piotrkowska 155, Klinowski.

MYDŁO 65 kop. funt, hurtem taniej u Szmałewicza, Południowa 8.

Dr M. Saks Choroby wewnętrzne i nerwowe. **Srednia № 3.** Przyjmuje od 4 — 6 po południu.

Lekarz - Dentysta S. GOLDMAN długoletnia asystentka szkoły dentystycznej i kliniki d-ra Ządlewicza. Przyjmuje codziennie od godz. 9 rano do 1 po poł. i od 3 po południu do 7 wieczór **19 WILSZA 19.**

Kutyrowana nauczycielka orzyspasabia prędko i celująco do niższych klas. Wyucza analiabetów w krótkim czasie języka polskiego niemieckiego i rachunków. CENY NIZKIE. Benedykta 14, m. 28. 5235

Ogłoszenia drobne:

Meblesprzedam ta- nio Mikołajewska 95 m, 27 front i pietro 1

aparatu fotograficznego kupię 12x16 i, z dobrym anastigmatem. Łaskawe oferty pod „Aparat“ w Adm. niniejszego pisma. 335-3

Jess, Kawecki i Ska Przejazd 42/44 polecają wagonowo i ze składu

Cement, Gips, Wapno tekturę smołowcową, masę sklepną oraz materiały opałowe.

Letnisko! 10 wiorst od Łodzi, lesista, sucha okolica, część dworu. Władysław Mikołajewska 61 m. 2, od 5 do 6-ej p. p. 332-3

Lekarz Dentysta S. GORDIN Konstancyńska 18. Leczenie plombowanie i usunięcie zębów bez bólu. Zęby sztuczne z podniebieniem i bez na złocie i kauczuku. Przyjm. codz. od 10-11-3

Mieszkania Komfortowe do wynajęcia, ul. Krótka 9, 12 pokojowe od 1 lipca; częściowo, od 4-10 pokojów mogą być na żądanie od zaraz. Sklepy oraz suteryny.

Sprzedaż RESZTEK, Cegielniana 43. Sprzedaż z fabr. składu 40 proc. tan. n. z. w Uwaga. Stała cena. Towar wełny z jedwabiem na białkę od r 110 do 250. Szewiutu, bostona melange czar z biał i t. d. od r. 7 do 0 r. Towary męskie na awranie i palto od r. 7 do 20 r. Materiały balowe, żalobne i towary na fartuchy i t. d. CEGIELNIANA 43 w podwórzu 4 dom od ul. Piotrkowskiej Sprzedaż tylko do godziny 3 po południu.

Wielki wybór resztek na kostjomy biuzjki suknie z fabryki **Akc. Tow. M. Silberstajna** oraz innych. Również białe towary, gotowa bielizna. **haffy kaliskie i szwajcarskie**, tiranki, story, chustki wełniane, pończochy i t. d. najtaniej nabyć można, ulica **Andrzeja 44**, front, parter.

Waganał dowód № 148622 Oddziału I Łódzkiego Warszawskiego Akcyjnego Towarzystwa Półwyczkowego Zachodnia № 31. 376-3

Waganał paszport niemiecki, wydany z Chojcu na imię Teofila Michałowicza. 1